

CZY TRIUMF NATURY NAD KULTURĄ?
FRANZ BOAS I JEGO UMYSŁ CZŁOWIEKA PIERWOTNEGO
W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ
(Franz Boas, *Umysł człowieka pierwotnego*)

JAREMA DROZDOWICZ

Gdy Franz Boas przybył z rodzinnego Minden w Westfalii w Niemczech do Stanów Zjednoczonych w 1886 roku, zapewne nie przypuszczał, że jego dalsze badania w tym kraju ukonstytuują znacząco pozycję nauk antropologicznych nie tylko w samym USA, lecz również w skali światowej. Nie sądził też zapewne, że antropologia stanie się dzięki jego dokonaniom uznaną dziedziną wiedzy o kulturze w takim stopniu, w jakim obecnie jest ona postrzegana zarówno przez samych antropologów, jak i przedstawicieli innych dyscyplin humanistyki. Czerpią oni z niej nie tylko dane terenowe, lecz również w wielu przypadkach modele teoretyczne i paradygmaty myślenia o człowieku oraz jego kulturowym uwarunkowaniu. Znaczenie badań Boasa dla rozwoju antropologii jest nie do przecenienia, zwłaszcza w studiach nad problemem rasy, języka czy procesu enkulturacyj i socjalizacji zachodzącego w danym systemie kulturowym. Jako duchowy ojciec zarówno antropologii amerykańskiej, jak i koncepcji partykularyzmu kulturowego (wraz z jej późniejszymi odmianami, np. relatywizmu kulturowego) przyczynił się bezsprzecznie do proliferacji antropologicznej „dewiacji” w obszarach nieskażonych dotąd cieniem wątpliwości socjologii, filozofii, psychologii i innych nauk społecznych.

Tym bardziej cenne dla polskiego czytelnika jest wydanie jednej z kluczowych prac Franza Boasa¹. *Umysł człowieka pierwotnego* to książka ważna dla zrozumienia istoty jego wykładni antropologicznego warsztatu, ale też dla uchwycenia specyfiki antropologicznego myślenia o świecie w ogóle. Praca ta, której pierwsze wydanie ukazało się w USA w 1911 roku, zakreśliła szerokie pole badań antropologicznych. Zgodnie z tym modelem badawczym człowiek miał stać się obiektem studiów antropologicznych w całej rozciągłości swej egzystencji, tzn. nie tylko w wymiarze *stricte* kulturowym, lecz również w swym umocowaniu w sferze biologicznej. Mówiąc wprost, Boas poruszył w publikacji i zarazem postawił jako jedno z naczelnych pytań antropologii kwestię rasy i zróżnicowania rasowego, jako pewnego porządku, który da się wyróżnić w ludzkiej rzeczywistości. O ile współcześnie kwestia rasy implikuje szczególny rodzaj dyskursu i ideologicznie umotywowane asocjacje pojęciowe, o tyle dla Boasa i jemu współczesnych

¹ F. Boas, *Umysł człowieka pierwotnego*, przeł. M. Pawelczuk, Kraków 2010, ss. 239.

(szczególnie jego nowych amerykańskich współobywateli) wydawała się naturalną i logiczną konsekwencją badań nad naturą ludzką. To właśnie natura miała znacząco wpływać na nasze poczynania (praktykę), jej efekty (technikę) oraz to, co stymuluje ich powstanie, czyli światopogląd (ideologię). Jest to tym bardziej zrozumiały postulat, gdy zechcemy uwzględnić kontekst społeczny i historyczny, w którym ta praca powstawała (przełom XIX i XX wieku Ameryce). Okazuje się, że wpisuje się ona doskonale w szerszy nurt myślowy w badaniach społecznych, w którym pytanie o rasę stanowiło nie tyle dylemat moralny (choć ten również), lecz bardziej uzupełnienie kategorii *anthropos* o brakujące w jego całościowym opisie ogniwo.

Pojęcie „rasy” wykorzystane przez Boasa w *Umyśle...* jest jedną z tych kategorii, którą stosuje się w jej wymiarach dywersyfikacyjnym, typologicznym i porządkującym. Dla niemieckiego badacza rasa jest tym, czym była dla ludzi ówczesnej epoki – czynnikiem porządkującym chaotyczny świat ludzkich kultur i zbiorowości. Boas stosuje zatem pojęcie „rasy” w zbliżony sposób, jak czynił to Arthur de Gobineau (pionier w tej dziedzinie, do którego odwołuje się zresztą w rozdziale drugim swojej pracy, poświęconym historycznym dyskursom rasowym). Boas wydaje się używać (i nadużywać zarazem) tego pojęcia w sposób bardzo pragmatyczny i przedmiotowy. W *Umyśle...* znajdujemy bowiem znaczną liczbę danych szczegółowych, tabel i schematów, które przypominąć mogą współczesnemu czytelnikowi podstawowy podręcznik z zakresu antropologii biologicznej. Jest to poczucie tym bardziej przemożne, że książka w zamierzeniu autora miała być nie klasyczną rozprawą naukową, lecz czymś na kształt podręcznika właśnie. Miała stanowić zwięzłe opracowanie najważniejszych czynników, które kształtują ludzkie jednostki i zbiorowości pod względem ich zróżnicowania, a także ewentualnych podobieństw. Imperatyw partykularyzmu kulturowego, kluczowa idea wielu późniejszych szkół amerykańskiej antropologii, zderza się w tym miejscu z tradycją uniwersaliów kulturowych Adolfa Bastiana, jednego z najsilniej oddziałujących na pracę Boasa myśliciela². Faktycznie, obiektywizacja rasy, dziś całkowicie pozbawiona swojej naukowej argumentacji, stanowiła dla Boasa podstawę całości jego pracy naukowej. Podkreśla ten fakt także Ewa Kopczyńska w obszernym wstępie do pierwszego polskiego wydania książki. Tym jednak, co wyróżnia Boasa w tym względzie, jest świadomość ograniczeń zastosowania kategorii rasowych w tłumaczeniu kulturowej kondycji otaczającej go rzeczywistości. Biologiczne uwarunkowania egzystencji są zatem ważnym czynnikiem kształtującym nasze predyspozycje, lecz to, w jaki sposób je wykorzystamy, zależy w dużej mierze od modelu kultury, w której partycypujemy.

Boas, mówiąc o tej zależności, w oczywisty sposób odwołuje się zarówno do własnej działalności naukowej, jak również do osobistej biografii. Jako niemiecki imigrant żydowskiego pochodzenia doświadczył jeszcze w Niemczech wielu szykan, a po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych spotkał się ze względnie chłodnym przyjęciem amerykańskiego środowiska naukowego. Niejednokrotnie starano się podważyć jego

² Vide: M. Bunzl, *Franz Boas and the Humboldtian Tradition. From Volksgeist and Nationalcharakter to an Anthropological Concept of Culture*, [w:] *Volksgeist as Method and Ethic. Essays on Boasian Ethnography and the German Anthropological Tradition*, red. G.W. Stocking, Madison–London 1996.

pozycję naukową, wskazując na rzekomo wątpliwy status jako obywatela USA. Ten aspekt działalności Boasa wiąże się z jego przekonaniami politycznymi oraz etycznymi podstawami jego warsztatu naukowego. Chodzi tu o konsekwencje opublikowania przez Boasa w czasopiśmie „The Nation” w 1919 roku listu otwartego, w którym oskarżył grupę brytyjskich archeologów o szpiegostwo w czasie pierwszej wojny światowej, a więc działalność daleką od ideałów naukowości (choć prowadzonej pod przykrywką badań naukowych w Egipcie)³. Ówczesne postulaty usunięcia Boasa ze stanowiska przewodniczącego Amerykańskiego Stowarzyszenia Antropologów były zajadłą formą antysemitycznej nagonki, co nie uszło uwadze samego Boasa oraz jego najbliższym współpracownikom i uczniom.

Boasiański model kultury boryka się zatem z sytuacją teoretycznego rozdwojenia. Z jednej strony opiera się na założeniu mówiącym, że podstawą zróżnicowania ludzkich populacji jest aspekt biologiczny i rasa, z drugiej zaś neguje fakt, że zróżnicowanie rasowe rozumiane jako dywersyfikacja biologiczna ma wpływ na praktykę kulturową. Ta dialektyczna sprzeczność została wskazana przez Vernona J. Williamsa Jr. jako tzw. paradoks boasiański⁴. Trafiająca w ręce polskiego czytelnika książka odsłania w pełni ten paradoks i jednocześnie daje nam istotny wgląd w wewnątrzdiscyplinarne dyskusje prowadzone w obszarze antropologii amerykańskiej początku XX wieku. Prowadzone debaty przedmiotowe dotyczyły zarówno procesu zmian społeczno-kulturowych zachodzących wówczas w Stanach Zjednoczonych wraz z napływem europejskich imigrantów, jak i zmiany (zaniku) tradycyjnych kultur tubylczych Amerykanów. Boas wkroczył zatem w sam środek antropologicznej batalii, której celem było przeformułowanie zadań i przedmiotu studiów antropologicznych. Inspirując przy tym znaczną grupę swoich intelektualnych uczniów, takich jak: Margaret Mead, Frederick Ward Putnam czy Ruth Benedict, przyczynił się także do upowszechnienia przekonania mówiącego, że w antropologii ważne jest nie tyle kurczowe trzymanie się utartych ścieżek badawczych, co nieustanne zafascynowanie różnorodnością kulturową, jaką oferuje nam świat.

Paradoks boasiański, ujawniający się w *Umyśle...*, jest zatem problemem nie tyle dla samego Boasa, co dla czytelników zmagających się z recepcją jego dzieł. Jego bezkompromisowe podejście badawcze, negujące dominację etnocentrycznego zachodniego oglądu rzeczywistości, nie było i nie mogło być szeroko akceptowane w czasie, kiedy książka trafiła po raz pierwszy w ręce amerykańskich czytelników. Przeświadczenie o wyższości cywilizacji białego człowieka, tak powszechne jeszcze w Ameryce na początku XX wieku, było dla Boasa jedynie emanacją ideologicznego porządku pozytywizmu czy ewolucjonizmu, a więc kierunków badawczych, które jego zdaniem nie wyjaśniają świata ludzkich kultur, a jedynie je porządkują, tworząc zgrabne modele i schematy. Jego podejście do konceptualizacji tej różnorodności odbiegało od pozytywistycznego paradygmatu rozwoju i scjentyzmu. Będąc pod silnym wpływem tradycji Wilhelma von Humboldta, Boas dostrzegł wynikającą z rozróżnienia pomiędzy *Natur-*

³ Vide: F. Boas, *Scientists as spies*, [w:] *Anthropologists in the Public Sphere. Speaking out on War, Peace, and American Power*, red. R.J. González, Austin 2004.

⁴ V.J. Williams Jr., *Rethinking race. Franz Boas and his contemporaries*, Lexington 1996, s. 4.

wissenschaften i *Geisteswissenschaften* konieczność sformułowania postulatów uważnego przyjrzenia się temu, co sprawia, że wytwory kultury ludzkiej są tak wyjątkowe w swym partykularnym wyrazie, a jednocześnie tak bardzo przypominają nam o naszej wspólnej naturze. Niechęć wobec wulgarnego unaukowania dyskursu antropologicznego i problemu rasy jest zresztą widoczna we wszystkich rozdziałach *Umystu*...

Najpełniejszą wykładnię Boasiańskiej koncepcji rasy znajdziemy w rozdziale ukazującym owo zagadnienie w społeczeństwie współczesnym. Poruszając w nim zarówno sytuację Żydów w Niemczech, jak i Afroamerykanów w Stanach Zjednoczonych, Boas podkreśla, jak bardzo zachowania społeczne dyskryminujące obie grupy są zakorzenione w fałszywych wyobrażeniach na temat zależności rasy i kultury. Przeświadczenie o wyjątkowości relacji biologicznych jako ponadkulturowego fundamentu wspólnot ludzkich, tak bardzo widoczne w tamtych czasach szczególnie w Niemczech, jest jego zdaniem bardziej „przedmiotem spekulacji domorosłych historyków i socjologów niż fundamentem polityki społecznej” (s. 209). Nauka, a raczej pseudonaukowe interpretacje rasy stanowią istotny przyczynek do wypracowania fałszywych przesłanek metodologicznych w badaniu kultury. Pozytywiści i ewolucjoniści podchodzili zdaniem Boasa do swoich badań z gotowym apriorycznym narzędziem badawczym, dla którego szukali jedynie stosownych przykładów w rzeczywistości kulturowej. Co więcej, traktowali oni kategorię rasy jako jedno z takich właśnie narzędzi. Obiektywizacja rasy jako pojęcia wytwarzającego rzeczywistość, którą dzięki niej opisujemy, jest konsekwencją istotnego błędu logicznego w rozumowaniu ludzi współczesnych Boasowi. Wynika to w jego przekonaniu z zasady mówiącej, że „krew jest gęstsza niż woda”, a więc z dość powszechnego przekonania charakteryzującego pragmatyczne podejście do uprawiania nauki w USA. Stąd też istniejące nierówności społeczne są jego zdaniem tak silnie zakorzenione w społeczeństwie amerykańskim i trudne do przeskoczenia dla wielu uczonych starających się wyjaśnić ich przyczyny. Do zjawisk budzących tego typu kontrowersje należy sytuacja czarnych Amerykanów. W tym świetle marginalizacja Afroamerykanów bazuje wprawdzie na problemie rasowym, lecz nie jest jego bezpośrednią przyczyną. Istotne są uwarunkowania natury społecznej, ekonomicznej i politycznej.

W jednym ze swoich artykułów z 1905 roku, zatytułowanym *The Negro and the Demands of Modern Life*, Boas porusza ten właśnie problem w sposób dużo głębszy⁵. Przekonuje, że pomimo pewnych przesłanek biologicznych (opisanych w innym tekście z 1894 roku) nie istnieje żadna obiektywna podstawa do formułowania twierdzeń dotyczących relacji pomiędzy wielkością ludzkiego mózgu a predyspozycjami intelektualnymi⁶. *The Negro and the Demands...* dotyka bezpośrednio praktycznych zastosowań krytykowanego przez niego uogólnienia w amerykańskiej rzeczywistości. Mówiąc o dyskryminacji czarnych uczniów w amerykańskich szkołach, Boas wspomina jednocześnie o własnych doświadczeniach w Niemczech i USA. Rzekome niedopasowanie czarnych do amerykańskiego systemu wartości obywatelskich jest dla niego samego pretekstem do udzielenia wymownej odpowiedzi swoim oponentom w środowisku

⁵ Ibid., s. 17.

⁶ Ibid.

amerykańskich antropologów, którzy negowali jego asymilację jako niemieckiego imigranta. Niemniej w argumentacji tej ujawnia się także wspomniany wcześniej paradoks. Boas musi zmierzyć się z dylematem dotyczącym spójności własnego systemu przekonań z przygotowaniem zawodowym antropologa biologicznego. Próba wniesienia pewnego porządku do kwestii zróżnicowania rasowego wywołała w konsekwencji zastosowanie pewnej modelowości koncepcji rasy, widoczną także w *Umyśle...* Dane empiryczne, tak gorączkowo zbierane przez Boasa przez całe życie, zostają wykorzystane także w tej książce. Wykazuje on jednak wobec nich charakterystyczny dla siebie olbrzymi dystans oraz daleko posunięty sceptycyzm co do możliwości budowania na ich podstawie praw ludzkiego rozwoju i prawdziwości istniejących między sferą biologii a sferą kultury. Jak ujawnia bowiem korespondencja prowadzona pomiędzy Boasem a jednym z jego studentów, Vladimirem G. Simkhovichem, niemiecki uczone głęboko wierzył w potrzebę wypracowania precyzyjnego aparatu badawczego dla zobrazowania naturalnego aspektu rozwoju człowieka, lecz jednocześnie był świadomy, iż jakkolwiek doskonały ów aparat mógł się wydawać, niezmiennie umykać nam będzie czynnik kulturowy, zbyt subtelny i wrażliwy, by dać się łatwo zamknąć w wąsko pojmowanej kategorii naukowej weryfikowalności⁷.

Zarysowany tu obraz, którego *Umysł...* jest ważną częścią, pozwala uzmysłowić sobie, jak dalece badania Boasa wykraczały poza przyjęty na początku XX wieku kanon uprawiania nauki. Mówiąc o procesie zmiany kulturowej, dokonuje jednoczesnego określenia przestrzeni, w której proces ten zachodzi najpełniej i ma swoje przyczyny. Jest nimi nie jakiś bliżej niezdefiniowany porządek naturalny (choć wszystko wydaje się nań wskazywać), lecz człowiek wraz z jego potencjałem kreacyjnym. Stąd też Boas daleki jest od reifikacji źródeł procesów i fenomenów kulturowych i społecznych, w tym także tych bazujących na porządku biologicznym, takim jak rasa. Jego zdaniem ważne jest, co udowadnia też w *Umyśle...*, aby zjawiska te interpretować na sposób antropologiczny, tzn. uwzględniający czynnik humanistyczny. O ile oczywiście zbieżność postulatów metodologicznych Floriana Znanieckiego i Franza Boasa wydawać się może uderzająca, to jednak niemiecki uczone wykazuje w swych badaniach ciekawe podobieństwo w postrzeganiu przedmiotu studiów antropologicznych. Człowiek jako jednostka uwarunkowana bardziej kulturowo niż naturalnie jest w jego mniemaniu istotą funkcjonującą tak w przestrzeni, jak i w czasie. Dlatego też postulowana przez niego w *Umyśle...* interpretacja kultur stanowi narzędzie umożliwiające badanie kultur także w ich wymiarze historycznym. Budowanie linii rozwojowych jest jednak czynione nie na sposób ewolucyjny, lecz poprzez uważne studia nad emanacjami ludzkiego ducha. Tym samym trafiający w ręce polskiego czytelnika *Umysł...* to wyraz projektu konsekwentnie przez Boasa rozwijanego w latach późniejszych, którego ideowy rdzeń leży w tym, co on i tradycja niemiecka lokują w obszarze *Geisteswissenschaften*.

W rozdziale pracy poświęconym umysłowi człowieka pierwotnego i kwestii postępu kulturowego znajdujemy wyraźne wyłożenie idei antropologii Boasiańskiej. Według Boasa kultury są kształtowane poprzez złożony proces wzajemnych kontaktów, wymiany treści, wpływy środowiska naturalnego oraz reprodukcji specyficznego dla danej kultury

⁷ Ibid., s. 18.

wzorca zbiorowych zachowań, odczuć i idei. Pozytywistyczno-ewolucyjne gradacje i hierarchie kultur i cywilizacji, tworzone na podstawie wątpliwych przesłanek, całkowicie nie mają zdaniem Boasa żadnego uzasadnienia. Wprowadzanie aspektów jakościowej oceny jest w jego przekonaniu czynnością niemoralną, gdyż „różnice w sposobie myślenia człowieka pierwotnego i cywilizowanego polegają głównie na odmiennym charakterze przekazywania tradycyjnie informacji, na bazie których następuje skojarzenie nowych wrażeń” (s. 22). Społeczeństwa o tradycjach ustnych, bazujące na przekazie tradycji poprzez słowo pisane, zbieracko-łowicze i społeczeństwa rolnicze i przemysłowe są w gruncie rzeczy tym samym fenomenem – emanacją ludzkiego ducha, tyle że przybierającą odmienne formy.

Ten szczególny model badań antropologicznych jest dzięki publikacji *Umysłu człowieka pierwotnego* dostępny także polskiemu czytelnikowi, który może odbierać tezy stawiane w tej pracy z jednej strony jako wyraz ducha epoki, wewnątrz antropologicznych debat sprzed stu lat, jak również jako *raison d'être* współczesnej antropologii. Boas skupia się przede wszystkim na próbie nie tyle wy tłumaczenia przyczyn różnorodności ludzkich kultur, co bardziej na podkreśleniu faktu, że istnienie tak wielu wariantów, możliwości i dróg, którymi człowiek może się realizować poprzez kulturę i wewnątrz danego systemu kulturowego. Badania terenowe prowadzone przez Boasa na początku jego kariery na Ziemi Baffina były dla niego okazją do wstępnej weryfikacji tez, które w *Umyśle...* znajdują swoje pełniejsze odzwierciedlenie. Jego działalność muzealnicza oraz organizacja wystawy światowej w Nowym Jorku w Muzeum Historii Naturalnej również pozwalają nam sobie uzmysłowić zakres tego przedsięwzięcia, które dla Boasa było niekończącym się źródłem inspiracji do dalszych antropologicznych peregrynacji. Warto jednak pamiętać, że jego model antropologii jest także rodzajem aktywizmu politycznego, dla niego samego związanego z kontekstem, w którym przez długie lata funkcjonował, dla współczesnego czytelnika zaś odnoszącego się do życia w świecie współistnienia różnych kultur i przemian naszej własnej kultury. Boas daje nam w tym względzie radę, by wyzbyć się pokusy oceniania „kulturowego innego”, gdyż jak sam mówi w *Umyśle...*: „nasze sądy staną się wolne tylko wtedy, gdy nauczymy się oceniać jednostki na podstawie ich własnych zdolności i charakteru” (s. 224).